

TOMASZ MANN,
wybitny pisarz niemiecki,
laureat Nobla, został usu-
nięty przez Hitlera z ber-
lińskiej Akademii Sztuki.

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



S. p. plk. Bogusław Szul,
bohaterki oficer II-ej Bry-
gady Legionów, poległ w
r. 1920 w bitwie z bolsze-
wikami

ROK XI. | NIEDZIELA, 19-go LUTEGO 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 50

WŁÓKNIARZE PODJĘLI WALKĘ

o zawarciu nowej umowy zbiorowej na warunkach z 1928 roku
Co wówią kierownicy łódzkich związków zawodowych.

Łódź, 19 lutego.

(i) Włóknarze łódzcy stoją w chwili obecnej przed decydującą rozgrywką o nową umowę zbiorową. Długie miesiące trwały przygotowania związków zawodowych, badanie opinii wśród robotników, aż wreszcie związki wystosowały do organizacji przemysłowych pisma z żądaniem zwołania wspólnej konferencji, aby raz wreszcie przerwać ten stan niepewności, jaki istniał dotychczas.

Na zebraniach delegatów fabrycznych podkreślano stale, iż tylko zawarcie nowej umowy zbiorowej może usunąć te wszystkie nieporozumienia zatargi i strejki, które ostatnio mają miejsce w fabrykach łódzkich. A przedewszystkiem umowa zbiorowa gwarantowałaby robotnikom spokojne jutro, bez obawy redukcji płac i zmian warunków pracy.

Jak już wiadomo, związki przemysłowe postanowiły konferencję zwołać i zaprosiły na nią przedstawicieli z „Pracy”, Ch. D. i Z. Z. Z. Klasowcy nie zostali na konferencję zaproszeni, gdyż wysunęli oni od razu żądanie zawarcia umowy zbiorowej na warunkach z 1928 roku, która przewidywała o 15 proc. wyższe zarobki aniżeli obowiązujące obecnie.

Ta okoliczność wszakże spowodowała wśród włóknarzy poważne poruszenie. Gdyby zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich związków, każda organizacja bez namysłu wyznaczyłaby swego delegata. W takiej jednak sytuacji, jak obecnie, w związkach zaczęto się naradzać, czy wogóle należy w konferencji wziąć udział.

By zorientować naszych czytelników odnośnie sytuacji, jaka w tej chwili istnieje, „Express” zwrócił się do kierowników wszystkich związków zawodowych włóknarzy. Oto ich opinie:

Posel Waszkiewicz, na zapytanie przedstawiciela „Expressu” odparł:

— Wyłoniona obecnie sytuacja jest bardzo poważna. Wskutek niezaprośzenia klasowego związku włóknarzy na konferencję przemysł chciał dać do zrozumienia, że, jeśli chodzi o warunki z 1928 roku — w tej sprawie nie chce pertraktować. A my również te właśnie warunki wysuwamy. Dlatego też nie chcemy obecnie działać zbyt pochopnie. Na poniedziałek na godz. 6 po poł. zwołaliśmy posiedzenie zarządu naszego związku, celem zastanowienia się czy wysłamy delegację na konferencję z przemysłowcami, czy też nie. O ile zdecydujemy się konferować, jeszcze przed czwartkiem porozumiemy się z pozostałymi związkami dla zajęcia jednolitego stanowiska. O ile zarząd postanowi przeciwnie, wówczas dążyć będziemy do zwołania międzyzwiązkowej komisji celem

podjęcia dalszej akcji.

P. Walczak, kierownik związku klasowego, oświadczył nam:

— Mimo stanowiska przemysłowców nie rezygnujemy z naszych żądań. Uważamy, że umowa z roku 1928 daje jedynie minimum utrzymania robotnikom. Obecne zarobki są głodowe i nie mogą być utrzymane. Z chwilą, kiedy podjęliśmy akcję, będziemy ją dalej konsekwentnie prowadzić, chociażbyśmy mieli ogłosić strejk powszechny w przemyśle. W przy-

szłym tygodniu odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego naszego związku, na którym zapadną decydujące uchwały.

P. Kotlicka, kierownik Z. Z. Z. oświadczyła:

— Dziś przyjeżdża do Łodzi specjalnie w tej sprawie p. poseł Gardecki. — Wspólnie z nim opracujemy dalszy ciąg akcji o umowę zbiorową. Dążyć będziemy do tego wszelkimi sposobami a przede wszystkim, za pośrednictwem na-

szych posłów spowodujemy zwołanie konferencji porozumiewawczej przez ministerstwo opieki społecznej.

I wreszcie p. Pawlak, kierownik Ch. D. powiedział:

— Dzień poniedziałkowy o wszystkim rozstrzygnie. Nie wierzymy że konferencja z przemysłem da jakies pozytywne rezultaty, jeśli on z góry wyklucza możliwość rozmów na temat umowy z roku 1928 i dlatego przygotowani jesteśmy na bardzo ostrą walkę.

Morderca starca skazany na śmierć

Wyrok sądu doraźnego w Siedlcach

Siedlce, 19 lutego.

W spokojnej wsi pod Łukowem, mieszkał samotnie 75-letni starzec Lipiński. — Miał on opinie człowieka zamożnego,

gdyż chętnie pożyczał znajomym mniejsze i większe kwoty.

Którejś nocy staruszek został zamordowany. — Podejrzenie padło na zięcia

jego, Krasuckiego, którego niezwłocznie aresztowano.

W dwa dni później, zgłosiła się na posterunek policji kobieta, która oświadczyła, że wraca od spowiedzi. Ksiądz kazał jej wyświetlić tło ponurego mordu starca.

Z zeznań kobiety wyszło na jaw, że mordercą Lipińskiego jest nie Krasucki, lecz mąż jej, Modrzejewski, który po dokonaniu zbrodnicygo czynu, przyniósł do domu 1500 zł.

W dniu onegdajszym Modrzejewski wraz z Krasuckim stanęli przed Sądem Doraźnym w Siedlcach. Na przewodzie sądowym Modrzejewski tłumaczył się, że podczas mordu, dokonanego przez Krasuckiego na Lipińskim, czatował jedynie przy drzwiach, że inicjatorem napadu był Krasucki.

Sąd jednak nie dał wiary oświadczeniom mordercy i skazał Modrzejewskiego na karę śmierci przez powieszenie, zaś Krasuckiego uniewinnił.

Robotnicy sezonowi domagają się wczesnego rozpoczęcia robót

Łódź, 19 lutego.

(it) Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych udaje się do magistratu delegacja robotników sezonowych, celem interwenjowania w sprawie wczesniejszego rozpoczęcia robót publicznych w roku bieżącym.

Delegacja prosić będzie, by już obecnie magistrat przeprowadził dokładną

rejestrację robotników, tak aby bezpośrednio po rozpoczęciu się sezonu robót, mogły być one uruchomione. Delegacja wskazuje przy tem, że robotnicy sezonowi, którzy w ciągu zimy otrzymali bardzo skromne zasiłki, są tak wyczerpani i zadłużeni, że wczesne rozpoczęcie robót jak najwyższym obowiązkiem zarządu miasta.

Trup dziecka w kufrze

Anonimowy meldunek o zbrodni

Wilno, 19 lutego.

Przed kilku dniami posterunek policji w Budslawiu otrzymał anonimową wiadomość, iż mieszkanka wsi Kulikowo, teźże gminy, niejaka Sabina Chudolonek, zamordowała niemowlę.

Do wsi Kulikowo wysłano dwóch policjantów, celem przeprowadzenia dochodzenia i ustalenia, ile prawdy zawiera anonimowa informacja.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań Chudolonek narazie nie przyznawała się

do winy. Przeprowadzone jednak u sąsiadów wywiady ustaliły, że Chudolonek znajdowała się ostatnio w odmiennym stanie.

Policjanci przeprowadzili wówczas w mieszkaniu podejrzaney o dzieciobójstwo rewizję, w wyniku której w kufrze znajdującym się w ciemnym kącie sieni znaleziono zwłoki 8 miesięcznego płodu.

Przyparta do muru Chudolonek przyznała się do zbrodni.

Krwawe zajście w przeddzień ślubu

Dwie osoby ciężko ranne

Chojnice, 19 lutego.

W Wielu pow. Chojnice doszło do krwawego zajścia na tle starego zwyczajaju, że w przeddzień ślubu na progu mieszkania panny młodej, młodzież tłucze garnki.

W czasie takiej „uroczystości”, niejaki 21-letni Jan Zubrocki, krewny pan-

ny młodej, na której progu domu tłuczono właśnie garnki, oddał w kierunku zwolenników tego starego zwyczajaju, dwa strzały, raniąc w pierś 12-letniego Józefa Narlocha i w prawe przedramię Jana Kuklińskiego.

Zubrockiego aresztowano.

Krwawy zatarg mieszkaniowy

Właściciel domu postrzelił dwóch lokatorów

Oborniki, 19 lutego.

Na tle zatargu mieszkaniowego doszło pomiędzy właścicielem nieruchomości Ryszardem Meyerem, jego bratem Wilhelmem, a lokatorem Leonardem Furmanem oraz jego bratem Stanisławem do bójki.

W czasie której Ryszard Meyer oddał pięciami Leonarda Furmana w usta, brat

w kierunku Furmanów 4 strzały. Jeden ze strzałów ugodził niebezpiecznego Stanisława raniąc go w brzuch. Stan obu jest beznadziejny.

Tłum, który zebrał się na miejscu, pobił dotkliwie Meyera, którego dopiero policja uchroniła przed ewentualnym złinczowaniem.

Gaz stanieje

Budowa pieców w gazowni nastąpi w kwietniu

Łódź, 19 lutego.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, magistrat nawiązał już pertraktację z pewnym konsorcjum w sprawie budowy nowych pieców w gazowni miejskiej. Budowa ma się rozpocząć w pierwszych dniach kwietnia, a ukończona ma być na jesieni.

Ponieważ nowe piece umożliwią tańszą produkcję gazu, magistrat spodziewa się, że na jesieni będzie można obniżyć ceny gazu dla konsumentów w Łodzi.

Zderzenie pociągów

Dwie osoby ranne

Tarn. Góry, 19 lutego.

Dziś, wkrótce po godz. 6 rano, pociąg osobowy idący z Nakła do Katowic przy wjeździe na stację kolejową w Radzionkowie, najechał na manewrujący tam pociąg towarowy.

Wskutek zderzenia, wykoleiły się 2 wagony pociągu towarowego. Maszynista, Józef Pawrolik, został ciężko ranny. Ponadto został ranny asystent kolejowy, Józef Bramowski, który jechał w wagonie 4-ej klasy.

Wagon ten uległ rozbiciu. Oba parowozy zostały poważnie uszkodzone.

Ruch kolejowy wstrzymany był na tym odcinku przez dwie godziny.

„Czystka” w policji berlińskiej

już się rozpoczęła

Berlin, 19 lutego.

(Telegram własny).

(t) Nowy prezydent policji berlińskiej, zamianowany przez Hitlera, rozpoczął już oczyszczanie garnizonu berlińskiego od niepożądanych elementów.

Okolo 15 oficerów policji przeniesiono na emeryturę. Poza tem powołana została specjalna komisja, która usuwać będzie niższych funkcjonariuszy policyjnych.

Codzienna nowelka „Expressu“

Pończocha.

Wytworna przystojna, elegancka. Mężczyźni zawsze na nią zwracają uwagę.

Wygląda tak skromnie, że niewielu znalazło się śmiarków, którzy odważyli się ją zaczepić na ulicy.

Czy któremu z nich mogłoby przejść przez myśl, że ta wytworna dama jest zwykłą złodziejką sklepową, znaną pod przezwiskiem „Elegantka“, notowana już w kartotekach policyjnych?

„Elegantce“, Reginie Malter, doskonale się powodzi w tym fachu.

Ma szczęśliwą rękę, jak twierdzą jej wszystkie koleżanki.

W godzinach popołudniowych Regina zazwyczaj wyrusza na połów.

Tego dnia spotkała na ulicy jedną ze swych najgroźniejszych konkurentek, Wiktorję, którą nienawidziła z głębi duszy. Zmierzyła ją pogardliwym spojrzeniem i przyspieszyła kroku.

Właśnie w pobliżu znajdował się wielki magazyn konfekcyjny. Regina weszła do środka.

W sklepie znajdowało się bardzo dużo kupujących, co oczywiście ułatwiało robotę.

Regina szybko upatrzyła sobie jakąś elegancko ubraną damę, która z wielkim zainteresowaniem oglądała pyjamy i zupełnie nie zwracała uwagi na swą torebkę, leżącą na krzeselku.

Regina przez parę chwil kręciła się koło nieznanemu.

I w tym właśnie momencie, gdy już chciała sięgnąć po torebkę, wyprzedziła ją jakaś młoda, nędznie ubrana dziewczyna.

To było niestetychane! Ja, zawodowa szopenfeldziarka, wystrychnęła na dudka jakaś amatorka!

Regina chwyciła za rękę sprawczyńnię kradzieży i szepnęła jej do ucha:

— Proszę wejść ze mną do sąsiedniego pokoju. Tam nikogo нема!

Gdy znalazły się w dwójkę, w małym pokoiku, Regina rzekła surowo do nieznanemu:

— Czy wiesz, co ci grozi! Dlaczego kradniesz?

Dziewczyna rozplakała się.

— Mam na utrzymaniu chorą matkę — wybelkotała. — Nie mogę znaleźć żadnej pracy. Oddam pani tę torebkę, ale niech pani nie wzywa policji! Już nigdy w życiu tego nie zrobię!

— Żal mi ciebie, dziewczyno — odpowiedziała jej szopenfeldziarka. — Uciekaj stąd! Ale pamiętaj o tem, że kradzież, to największa zbrodnia!

Dziewczyna szybko wywinęła się z pokoju.

Regina z uśmiechem na ustach otworzyła torebkę, którą zdobyła w tak sprytny sposób.

I ogarnęła ją wściekłość. W torebce znajdowała się tylko... brudna pończocha!

Nie miała czasu do namysłu. Musiała również ulotnić się, bo właścicielka torebki w międzyczasie mogła spoznać kradzież.

W godzinach wieczornych młoda dziewczyna, przyłapana na kradzieży przez Reginę, spotkała się ze swą nauczycielką, Wiktorją.

Opowiedziała jej oczywiście o swej przygodzie.

Wiktorja słuchała z dużym zainteresowaniem i kazała jej dokładnie opisać powierzchowność obu kobiet. Właścicielki torebki i tej drugiej, która zauważyła kradzież.

— To cudowny kawał! — zawołała wreszcie do swej uczennicy. — Przecież ja byłam przed tobą w tym sklepie. Opróżniłam torebkę tej pani i włożyłam brudną pończochę! A ta, która zabrała ci torebkę, to była moja konkurentka, Regina!

Tłum. D.

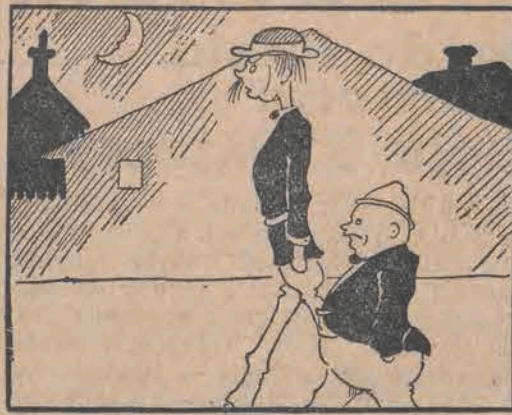
Nieście pomoc bezrobotnym.



PAT I PATACHON

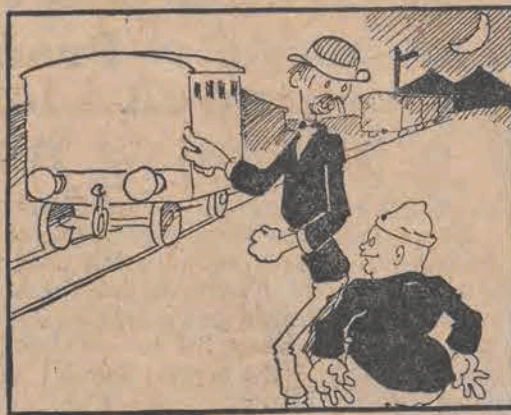


Ucieszny niedzielny film „Expressu“.



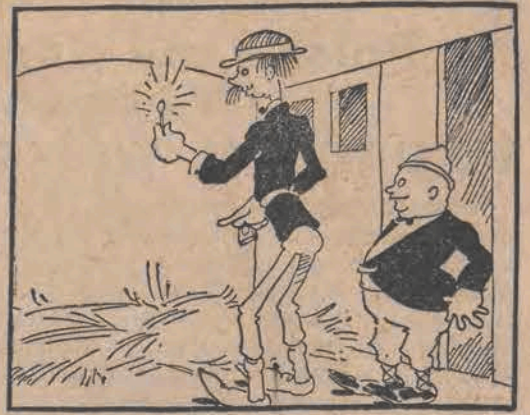
Patachon: Nie wiem po jakie лихо żeśmy przyjechali do tych Mysich Kiszek... Nigdzie niema pracy, to wiadomo... I jak teraz wrócimy do naszego rodzinnego Pikutkowa? Ja już nie mam sił chodzić... Nogi mnie boją...

Pat: To chodź na głowie...



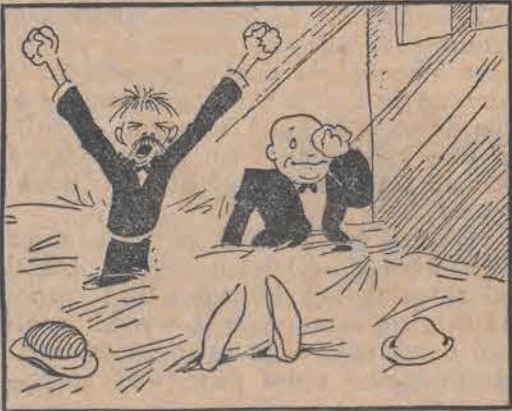
Patachon: Nie robię ani kroku dalej... Nie mogę... Nogi mi spuchły... Nie mam sił...

Pat: — Pssst!... Ja mam myśl!.. Wzdzisz ten samotnie stojący wagon towarowy?... W nocy napewno przyczepią go do pociągu, idącego w stronę Pikutkowa... Jazda, wsiadamy!



Patachon: — Ho, ho!... Fajna sypialnia!... Świeżutkie sianko... Szkoda tylko, że nie przygotowali jeszcze wieprzowiny na kolację...

Pat: — A do wieprzowiny możebyć jeszcze chciał kotletu z brylantem, co?...



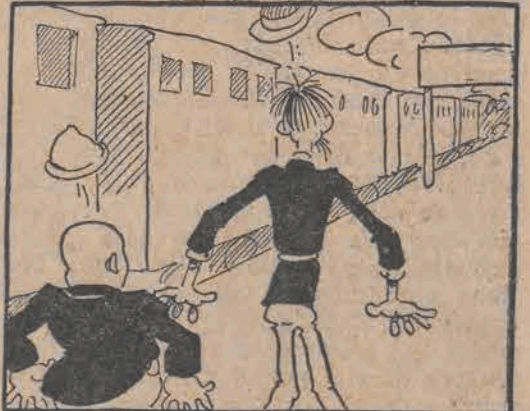
Patachon: — Aaaa!... Ale się świetnie spało!... Pierwszorządny hotel!... Przedewszystkiem bardzo tani, bo bezpłatny!...

Pat: — Żaden król tak się nie wyśpał jak my tej nocy... No, pociąg już staje... To pewnie nasz kochany, rodzinny Pikutków!...



Patachon: — Zabacz, czy tam po nas nie przysłali powozu?... Niema?... A może przysłali auto?...

Pat: — Już ci przysyłają... Karetkę pogotowia mogą ci przysłać, jak złamiesz ręce i nogi!...



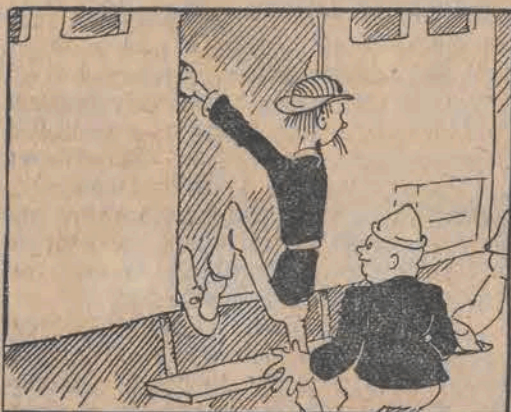
Patachon: — Ale dziwnie jakos zmienił się ten nasz Pikutków.. Stacja była przedewszystkiem po tamtej stronie!...

Pat: — Durniu w piekle przypiekany, czy nie widzisz, że to inna stacja?... Przejechaliśmy Pikutków!...



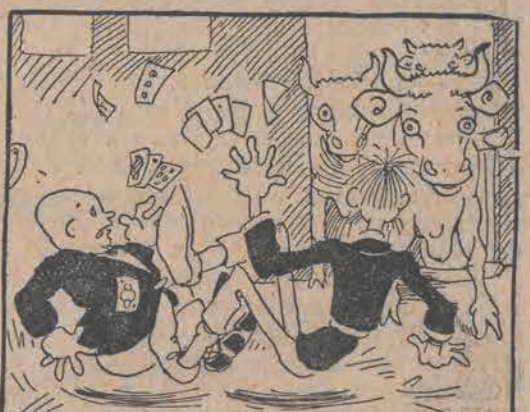
Patachon: — Co teraz będzie?... Ja znowu nie mogę chodzić... Nogi mnie boją... A pozatem kolacji nie jedliśmy wczoraj... Ani dzisiaj śniadania!...

Pat: — Pssst... Cicho... Ten konduktor patrzy na mnie jakgdyby mu miał dać zaraz w papę!...



Patachon: — Jazda, jazda, wiaź!... Ten pociąg zawraca i dojedziemy do naszego Pikutkowa!...

Pat: — Nie spiesz się tak!... Zdażymy... A jak konduktor będzie nas chciał wyrzucić, to powiemy, że jesteśmy młeczonymi braćmi ministra kolei!...



Patachon: — Tra - la - la!... Tra-la-la!... Teraz ty dajesz kartę!

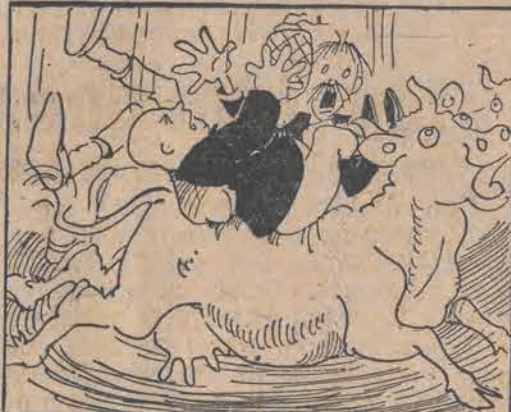
Pat: — Co to za hałas?!... Ładna historia!... Do naszego wagonu ładują bydło!

Patachon: — Żeby tam tylko byka nie było, bo ja noszę czerwony krawat!...



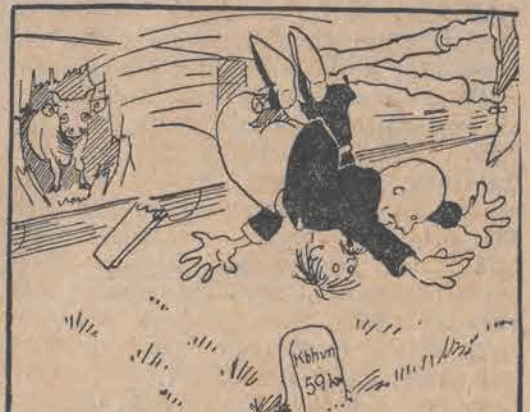
Pat: Nie rób kawałów i złaż na dół... No, szybko!...

Patachon: — Ja nie zejde, ty złaż!... Tyś tego piwa nawarzył, to teraz pij pierwszy!



Pat: — No, puść!... No, co jest?!... Obydwuch nas nie udźwigniel!...

Patachon: — Czego chcesz ode mnie?... Gadaj do byka, a nie do mnie!... To moja wina?... Sam ledwo zipiel!...



Patachon: — Ratunku!... O jej, o jej!... Co za podłe stworzenia!... Czy mało było miejsca w wagonie?... Nie mogliśmy się razem pomieścić?...

Pat: — Dlaczego nie wytłumaczyłeś tego tym bydłem?... Nie wiem co to jest, ale wszystko widzę do góry nogami... O jej, o jej!...

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.